

## Ciekawe miejsca:

<http://telewizjarepublika.pl/>

- rzetelne wiadomości, publicystyka na najwyższym poziomie i filmy dokumentalne, których nie zobaczysz nigdzie indziej.

### Czy pakiet klimatyczny wyjdzie Polakom na dobre? Renata Kęszicka

Ostatnie miesiące upływały nam pod znakiem głośnych protestów górników. I chyba nikogo one nie dziwiły. W poprzednich latach płynęła przeciw do górników fala obietnic i zapewnień, że są oni objęci szczególną troską ze strony rządzącej i absolutnie nie muszą obawiać się o swój los. Tymczasem na październikowym szczycie UE, gdzie Polska miała negocjować warunki pakietu klimatycznego (niestety negocjacje nie miały tam miejsca), wszystkie te obietnice poszły w niepamięć.

Zgodzono się między innymi na założenia pakietu co do wzrostu udziału źródeł odnawialnych w produkcji energii do 27 % do 2030 r. Szybko można zdać sobie sprawę, że w polskich warunkach – zarówno naturalnych, jak i technologicznych – to rzecz niewykonalna. Jaki będzie efekt? Możemy zostać zmuszeni „przez rynek” do zakupu zielonej energii lub odpowiedniej technologii od krajów, które są już pod tym względem mocno zaawansowane, przede wszystkim od Niemiec i Francji. Krótko mówiąc, rodzime źródła energii będą się powoli kurczyć, całe sektory gospodarki zamykać, za to otworzy się u nas potężny rynek zbytu dla źródeł i technologii z Zachodu. Jest to też ukłon dla prezydenta Rosji, który dzięki temu może sprzedawać znacznie większe ilości gazu, za które otrzyma pieniądze na zbrojenia i rozwój swoich imperialnych zapędów. A to tylko jeden z niekorzystnych dla Polski warunków.

Na scenie politycznej można jednak znaleźć ludzi (partie polityczne), którym zależy przede wszystkim na Polsce i dobru jej obywateli. Jeszcze w styczniu prezes Prawicy Rzeczypospolitej Marek Jurek, szef Polski Razem Jarosław Gowin i lider Solidarnej

Polski Zbigniew Ziobro wezwali rząd i prezydenta do podjęcia debaty nad renegocjowaniem udziału Polski w tzw. pakiecie klimatycznym. Według nich: „Chodzi o zastąpienie energetyki węglowej - gazową, jądrową; bądź pozyskiwaną z tzw. odnawialnych źródeł energii. Konsekwencją tego jest sztuczne nakładanie na produkcję energii z węgla dodatkowych kosztów w postaci paropłatku (zakup emisji CO<sub>2</sub>). Ma to ostatecznie doprowadzić energetykę węglową i przemysł wydobywczy do całkowitej likwidacji”. Podkreślają natomiast, że produkcja energii z węgla jest tańsza w porównaniu z energetyką opartą na gazie, atomie czy OZE.

Zatem nadal będzie nam się wmawiać, że takie kroki (likwidacja kopalń) są konieczne, aby polski przemysł był konkurencyjny. Czegoś tu nie rozumiem, bo czy to nie właśnie naturalne zasoby są skarbem każdego kraju i jednym ze źródeł jego finansowania? Czy poprzez rozproszoną eksploatację polskich zasobów węgla kamiennego i brunatnego nie moglibyśmy zapewnić sobie bezpieczeństwa energetycznego? Kilkanaście miesięcy temu od polityki CO<sub>2</sub> odeszła Australia, stawiając na rozwój przemysłu i energetyki węglowej, natomiast Kanada zrobiła to trzy lata wcześniej, a USA, Chiny i Indie nigdy nie podpisały protokołu z Kyoto. Jak widać w polityce można znaleźć mądre głowy, szkoda tylko, że polskie społeczeństwo daje im zbyt małe szanse na dobre prowadzenie naszej Ojczyzny. Mam nadzieję, że to wynik jedynie braku wiedzy, że takich polityków też mamy.



## Biuletyn Diakonii Społecznej



Numer 2/2015, Gdańsk, Marzec 2015r.

W numerze

**Co Franek  
zaplanował...**

**Katolik – patriota?**

**Czy pakiet  
klimatyczny wyjdzie  
Polakom na dobre?**

### Słowo wstępne Jacek Konczal

„Ludzie, którzy są wystarczająco szaleni, że myślą, że mogą zmieniać świat, są jedynymi, którzy to czynią” - Steve Jobs  
Drugi numer biuletynu trafia w wasze ręce niejako za późno, ale nie sposób nie wrócić do tematu z dnia wczorajszego. 1 marca od kilku lat obchodzimy Narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych. Wyklętych przez okupantów i oprawców, a dla całego narodu Niezłomnych. Dopiero po wielu latach dociera do nas pełna prawda o ich heroicznej postawie. O tym, że całym swoim życiem, a szczególnie śmiercią dawali świadectwo swojej nieugiętej wiary w Boga, prawdę i wolność. O nich wszystkich można powiedzieć, że choć zostali pokonani, to jednak nigdy nie ulegli zniewoleniu.

W głównym nurcie mediów często spotyka się zdanie, że Polacy lubią rozdrapywać rany, pogrążyć się w smutku i rozpacz, rozpamiętywać narodowe tragedie. Chodzi o obchodzenie rocznic powstań XIX w, września '39 r., Katynia, powstania warszawskiego itp. Tak, rzeczywiście z dumą mówimy o tych wydarzeniach, ale tylko po to, aby brać z nich doświadczenie i przykład heroicznej postawy obywatelskiej, która ma odważnie prowadzić do prawdy, wolności i zwycięstwa. Pokolenie, które przyniosło wolność Polsce w 1918 r. i zwycięstwo z Bolszewikami w 1920 r., wyrosło z ofiary powstania styczniowego. Pokolenie Solidarności wyrosło z ofiary września '39, Katynia i powstania warszawskiego. Widać więc jasno, że nie ma zwycięstwa bez ofiar: zarówno ofiar pokoleń wcześniejszych, jak i naszych obecnych.

Nie zawaham się powiedzieć, że osobistego nawrócenia, przebudzenia doświadczyłem dwa lata temu, 1 marca,

oddając hołd Żołnierzom Niezłomnym na cmentarzu komunalnym, stojąc dokładnie w miejscu, gdzie później odnaleziono szczątki „Inki”. Przyznałem się sam przed sobą, że jeśli ja nie podejmę ich dzieła troski o prawdę, dobro i sprawiedliwość, to oni na zawsze będą WYKŁĘCI i ich ofiara pójdzie na marne. Natomiast jeśli MY WSZYSCY podejmiemy wyzwanie naszych czasów, tak jak oni podjęli swoje, to dzięki ich ofierze i z Bożą pomocą pokonamy zło, które obecnie zalewa świat.

Jedną z najpiękniejszych postaci wśród Żołnierzy Niezłomnych jest ppłk Łukasz Ciepliński „Pług”, prezes IV ZG WiN (wyrok: pięciokrotna kara śmierci i pozbawienie praw publicznych na zawsze), stracony na sposób katyński w dniu 1 marca 1951 r. Jego grypsy z więzienia do żony i syna powinny być lekturą obowiązkową, zwłaszcza dla każdego mężczyzny. Jestem pewien, że tych listów nie powstydziliby się żaden święty Kościoła katolickiego. Szczególnie przejmujący jest jeden z jego ostatnich tekstów, pisany na krótko przed śmiercią: *Odbiorą mi tylko życie. Ale to nie najważniejsze. Cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Polskę niepodległą i szczęśliwą, jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość. Wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że idea Chrystusowa zwycięży i Polska niepodległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona.*

Czy po tych słowach można zostać obojętnym na losy naszej ojczyzny i Kościoła i ciągle mówić, że ja nie mam czasu, że nie warto, że ja zajmuję się tylko swoją rodziną?



## Diakonia Społeczna

Kontakt :

Lena (695 180 548) i Jacek Konczal (605 275 571)

[konczaljacek@gmail.com](mailto:konczaljacek@gmail.com)

Najbliższe spotkanie: 19.03.2015r. godz. 19.00, Gdynia Mały Kack, ul. Halicka 6a, parafia Chrystusa

Króla

Ks. Franciszek Blachnicki często jest określany jako człowiek wiary konsekwentnej. Ta cecha jest widoczna przez całe jego życie i dotyczy nie tylko konkretnych zadań czy decyzji, ale obejmuje także stały kierunek działań, dążenie do ukazywania Boga wszystkim ludziom. Ojciec nie ma wątpliwości co do celu, a wiara jest jego wewnętrznym motorem. W spisany w 1986 roku testament czytamy: *Ta rzeczywistość wiary – od tamtej chwili [nawrócenia], bez przerwy przez 44 lata, określa całą dynamikę mego życia i jest we mnie źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu.*

Bardzo szybko idea zostaje przekuta na konkretne fakty. Już na początku posługi w parafiach ksiądz Blachnicki zaczyna pracować z ministrantami i kształtuje się metoda rekolekcji zamkniętych dla dzieci – Oaza Dzieci Bożych. Kolejne lata to bardziej szukanie metod i rozwijanie daru, wizji, którą otrzymał. W cytowanym już Testamencie napisał: *Patrzac na jego [Ruchu Światło-Życie] rozwój, owoce, na tę rzeczywistość w życiu Kościoła w Polsce – nie mogę w tym nie widzieć daru – charyzmatu. To nie zostało przeze mnie wymyślone, stworzone, ale zostało mi dane i zadane.*

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na dojrzałość przemyśleń jeszcze nie księdza a kleroika Blachnickiego, zapisanych na rekolekcjach w 1948 roku i dotyczących sfery społecznej<sup>1</sup>:

1. *Na pierwszym miejscu trzeba wykonywać funkcje pasterskie zwyczajne, które są obowiązkami stanu, obowiązującymi w sumieniu (katechizacja, kazania, administracja sakramentów św., staranie o chorych).*
2. *Jeżeli warunki są tego rodzaju, że te zwyczajne środki pracy duszpasterskiej nie wystarczają, trzeba podejmować inne dzieła.*

*Dzieła i inne prace społeczne są dziełami uznane za konieczne przez wszystkich. Te dzieła i ta praca społeczna nie jest celem, są środkami, częstokroć zasadniczymi, spowodowanymi warunkami nieładu w chorym społeczeństwie, ale trzeba brać warunki takimi, jakie są, i do nich dostosować apostołstwo.*

W opisie zasad pracy społecznej podaje:

1. *Posługiwać się, o ile tylko można, dziełami już istniejącymi [...];*
2. *Ustalić całą sieć różnych dzieł, tak aby ująć całą parafię, aby ani jedna osoba nam nie uszła;*
3. *Liczyć się z warunkami społecznymi i ekonomicznymi parafian w wyborze towarzystw, jakie się zakłada [...];*
4. *Wykluczyć absolutnie wszelką politykę;*
5. *Być przede wszystkim i zawsze nadprzyrodzonym [...], nie tracić w dziełach urobienia chrześcijan;*
6. *Działać zawsze w doskonałej zgodzie ze swoimi przełożonymi [...];*
7. *Postępować powoli [...];*
8. *Postarać się o pomocników. Nie chcieć wszystkiego robić samemu [...];*
9. *Nie zaniedbywać się samemu [...], duszą każdego apostołstwa jest życie wewnętrzne.*

Można powiedzieć, że w przytoczonych zapiskach nie ma w zasadzie nic nadzwyczajnego. Gdyby ktoś zwrócił uwagę, że powstały kilkanaście lat przed Soborem Watykańskim II, to być może da się w nich zauważyć jakąś intuicję przyszłych zmian. Zresztą, czyż nasze notatki z różnych rekolekcji nie zawierają podobnych złotych myśli, skrzętnie zapisanych do wykorzystania i wcielenia w życie?

W tym konkretnym wypadku jest jednak pewna istotna różnica: to, co Franek zaplanował – Franciszek w pełni zrealizował.

<sup>1</sup>Ks. Henryk Bolczyk, *Wolny człowiek, wolny naród*, Kraków 2012. Na podstawie Aneksu nr 4.

Czy we współczesnym świecie katolik może być patriotą?

Patriotyzm według słownika języka polskiego to w znaczeniu ogólnym wszelkie umiłowanie ojczyzny jako miejsca swojego pochodzenia i/ lub zamieszkania. Katechizm Kościoła Katolickiego w kwestii ojczyzny mówi m.in., że:

*- Obywatele mają obowiązek przyczyniać się wraz z władzami cywilnymi do dobra społeczeństwa w duchu prawdy, sprawiedliwości, solidarności i wolności. Miłość ojczyzny i służba dla niej wynikają z obowiązku wdzięczności i porządku miłości. (KKK 2239),*

*- Uległość wobec władzy i współodpowiedzialność za dobro wspólne wymagają z moralnego punktu widzenia płacenia podatków, korzystania z prawa wyborczego, obrony kraju: Oddajcie każdemu to, co się mu należy: komu podatek – podatek, komu cło – cło, komu uległość – uległość, komu cześć – cześć (Rz 13, 7). (KKK 2240).*

Ale z kolei zaznacza, że:

*Obywatel jest zobowiązany w sumieniu do nieprzeprzeczenia zarządzeń władz cywilnych, gdy przepisy te są sprzeczne z wymaganiami ładu moralnego, z podstawowymi prawami osób i ze wskazaniami Ewangelii. „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29). (KKK 2242).*

Tak naprawdę powyższe sprowadza się do tego, że w swoim życiu powinniśmy kierować się mottem, które ostatnio jest tak bardzo mocno wyszydzane przez wszelkiej maści „gwiazdeczki”: „**Bóg, Honor, Ojczyzna**”. Kolejność jest tu nie bez znaczenia. Jak śpiewał Jacek Kaczmarski – „Przed ojczyzną chcę zbawienia”. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby katolik był patriotą. Musimy tylko pamiętać, że najważniejszy jest Bóg. A jak możemy dziś realizować nasz patriotyzm?

- najprościej: poprzez codzienną modlitwę za ojczyznę i za rządzących,
- poprzez uczciwą pracę, bez wynoszenia nawet drobnych rzeczy typu artykuły papiernicze, bo to jest zwykła kradzież,
- przestrzeganie prawa ludzkiego, w tym również kodeksu ruchu drogowego; smutny dla mnie to widok, gdy jadę autem z maksymalną dozwoloną na danym odcinku prędkością i wyprzedza mnie auto z rybką na tylnej klapie,
- wbrew wszelkiej maści pseudoreformatorom przekazując dzieciom naszą wspaniałą tradycję i kulturę,
- powstrzymując się od robienia zakupów w niedzielę,
- korzystając z dobrodziejstw demokracji, m.in. poprzez uczestnictwo w wyborach i oddawanie głosu na konsekwentnych katolikach,
- włączając się we wszelkiego rodzaju elektroniczne akcje protestacyjne; często na liście dyskusyjnej *Familii* pojawiają się zaproszenia do uczestnictwa w nich; siła tej formy jest ogromna,
- rozsądnie dzieląc się swoimi pieniędzmi poprzez świadome wybieranie miejsca robienia zakupów czy konkretnych produktów (korzystniej jest, gdy zarobi mały sklepikarz z sąsiedztwa niż biznesmen z Portugalii czy z Niemiec; uczmy się takiego gospodarczego patriotyzmu od Niemców czy Francuzów).

Mam nadzieję, że mimo ogromnej emigracji młodych ludzi z Polski, duch w narodzie jeszcze nie zgasł. Walczmy o naszą ojczyznę, póki jeszcze nie jest za późno.